

Przed sądem trzeba przedstawić dowody, a nie żądać ustalenia naruszciciela

14 listopada 2015

Proces cywilny o naruszenie praw autorskich nie służy temu, aby sąd zarządził dochodzenie udowadniające wyjaśnienie sprawy. Przypomina o tym wyrok w ciekawym sporze pomiędzy miastem a posiadaczem praw do map.

Dokonano naruszenia praw autorskich na stronie szkoły? Zanim posiadacz praw autorskich pozwie tę szkołę, powinien się upewnić, czy strona naprawdę do niej należy. Sąd nie jest bowiem po to, aby ułatwić znalezienie „prawdziwego naruszciciela”, przy okazji sprawy przeciwko „domniemanemu naruszcicielowi”. Mówi o tym ciekawy wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 31 sierpnia 2015 r. (sygn. akt II C 661/15).

O co chodziło? Otóż pewien posiadacz praw do map (figurujący w dokumentach sądowych jako M.O.) doszukał się dwóch fragmentów tych map na pewnej stronie internetowej. Strona wyglądała tak, jakby była prowadzona przez szkołę podstawową. M.O. wytoczył pozew miastu prowadzącemu szkołę, domagając się 4420,62 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wytoczenia powództwa.

Miasto wniosło o oddalenie powództwa stwierdzając, że wspomniana strona nigdy nie była stroną prowadzoną przez szkołę podstawową lub jej pracowników.

Wydaje się, że już na tym etapie posiadacz praw do map powinien odpuścić. Szkoła powiedziała jasno – to nie jest nasza strona. Mimo to posiadacz praw do mapy chciał dalej dążyć sprawę przed sądem. Uznał, że osoby związane ze szkołą powinny coś wiedzieć na temat administratora strony, na której umieszczono mapki z zaznaczoną na nich szkołą. Powód domagał się przesłuchania pewnych świadków, którzy mogliby mieć wiedzę

na ten temat.

Sąd o regułach dowodzenia

Sąd uznał, że nie takie są reguły gry w procesie cywilnym.

„Reguły dowodzenia w procesie cywilnym (art. 232 k.p.c.) zobowiązują strony do wskazywania dowodów, z których wywodzą one skutki prawne. Tymczasem wnioski strony powodowej zgłoszone na rozprawie zmierzały w istocie swej do poszukiwania dowodów mogących posłużyć M. O. do dochodzenia swoich roszczeń, przy czym ze sposobu sformułowania tych wniosków można wnioskować, że powód był raczej zainteresowany ustaleniem podmiotu odpowiedzialnego za naruszenie jego praw, a nie dowiedzeniem, że naruszającym był pozwany. Rzeczą Sądu nie jest zarządzenie dochodzeń w celu uzupełnienia lub wyjaśnienia twierdzeń stron i wykrycia środków dowodowych pozwalających na ich udowodnienie, ani też Sąd nie jest zobowiązany do przeprowadzenia z urzędu dowodów zmierzających do wyjaśnienia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy” – czytamy w uzasadnieniu wyroku.

Sąd zauważył też, że samo zaznaczanie szkoły na mapkach nie musi świadczyć o powiązaniu naruszenia ze szkołą. Ktoś mógł nanieść szkołę na mapę jako punkt orientacyjny ułatwiający zorientowanie się w terenie.

Sąd uznał, że przeprowadzone postępowanie nie pozwalało na przypisanie pozwanemu naruszenia autorskich praw majątkowych powoda. Powództwo zostało oddalone, a posiadacz praw do map musi zapłacić miastu 606 zł tytułem zwrotów kosztu procesu.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl